

## PODWÓJNA GRA MERKEL: SZYDŁO W HANOWERZE, NIEMIECKIE SPÓŁKI W MOSKWIE [ANALIZA]

---

Angela Merkel kontynuuje swoją podwójną grę w polityce zagranicznej. 25 kwietnia doszło do jej spotkania z premier Beatą Szydło przy okazji targów Hannover Messe. Tego samego dnia zachodnie spółki (głównie niemieckie) w niejasny sposób wsparły Gazprom w budowie Nord Stream 2. W co gra niemiecka kanclerz?

Jak poinformowano w komunikacie spółki Gazprom - koncerny: Shell, Engie, OMV, Wintershall i Uniper zobowiązały się do zapewnienia długoterminowego finansowania w wysokości 50% całkowitych kosztów budowy gazociągu Nord Stream 2 - łącznie to 9,5 mld euro. Jedynym udziałowcem spółki Nord Stream AG realizującej inwestycję pozostanie Gazprom.

**Warto przypomnieć, że poprzedni model finansowania rurociągu opierający się na utworzeniu konsorcjum zachodnich firm i rosyjskiego potentata został storpedowany przez polski Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów.** Wydał on decyzję mówiącą o zagrożeniu jakie niesie ze sobą Nord Stream 2 dla równowagi rynku polskiego.

W efekcie Gazprom stanął przed koniecznością opracowania nowego wyjścia z trudnej sytuacji w jakiej się znalazł bądź samodzielnego sfinansowania rury. Druga opcja była jednak mało realna ze względu na jego trudną kondycję finansową, którą pogarszały m.in. niskie ceny ropy wpływające na koszt gazu w kontraktach, które zawierał w Europie Środkowej, a także utrata ogromnego rynku ukraińskiego i inne planowane inwestycje infrastrukturalne.

**Mglisty komunikat Gazpromu o „zapewnieniu długoterminowego finansowania” ze strony zachodnich partnerów na potrzeby Nord Stream 2 to przełamanie kilkumiesięcznego impasu, do którego doprowadziła decyzja polskiego organu antymonopolowego. Najprawdopodobniej koncerny próbując ją ominąć udzieliły rosyjskiemu potentatowi gwarancji finansowych.** To dlatego tak wiele miejsca poświęcono kształtowi akcjonariatu. W efekcie mimo, iż Gazprom znajduje się w trudnej sytuacji finansowej, to uzyskuje tym sposobem niezbędną zdolność kredytową.

Następnym etapem będzie zapewne poszukiwanie instytucji finansowych, które mogłyby udzielić niezbędnych kredytów (o ile już tego nie uzgodniono). Będzie to tym łatwiejsze, że zachodnie sankcje nałożone na Federację Rosyjską przez kraje Unii nie dotyczą Gazpromu. Niewykluczone, że banków chętnych do współpracy z rosyjskim koncernem nie będzie trzeba szukać w dalekich Chinach. Jeszcze pod koniec ub.r. zainteresowanie finansowaniem Nord Stream 2 wyrażał np. Antonio Fallico, przewodniczący Rady Dyrektorów włoskiego Intesa Sanpaolo.

Inną możliwością, którą możemy wziąć pod uwagę jest udzielenie pożyczek Gazpromowi przez zachodnie koncerny. „Niewykluczone, że ich spłata nastąpiłaby w barterze np. za pomocą dostarczonych wolumenów gazu przez zbudowany gazociąg Nord Stream 2” – mówi nam osoba

analizująca z ramienia polskiego rządu sytuację związaną z działaniami rosyjskimi w sektorze gazu ziemnego.

Zobacz także: [Europejscy partnerzy Gazpromu przeciw Polsce: wyłożą pieniądze na Nord Stream 2](#)

**Obie formy „zapewnienia długoterminowego finansowania” rosyjskiemu projektowi przez zachodnie koncerny mogą zresztą występować równolegle. Warto tu podkreślić, że nowy model finansowy dla gazociągu Nord Stream 2 jest niezwykle kontrowersyjny. De facto stanowi ono znowę kilku firm w celu ominięcia decyzji organu antymonopolowego jednego z krajów członkowskich Wspólnoty (UOKiK).**

Kluczową kwestią jest dziś to w jaki sposób fakt ten wykorzysta Polska i jej sojusznicy. Z pewnością jest to kolejny argument przemawiający za zagrożeniem monopolem ze strony Gazpromu. Rzecz nie bez znaczenia w momencie toczącej się walki w Komisji Europejskiej dotyczącej traktowania Nord Stream 2 w kontekście prawnym. Chodzi o drażliwą kwestię czy podmorska część tego gazociągu powinna podlegać trzeciemu pakietowi energetycznemu (od tego zależy opłacalność inwestycji w kontekście rosyjskich planów). Komisja Europejska jest w tym zakresie podzielona. Nie oznacza to jednak, że percepcja przychylna Polsce nie ma szans realizacji.



Świadczy o tym np. list wiceszefa KE ds. Unii Energetycznej Marosza Szewczowicza do komisarza Miguela Canete z 28 marca br., w którym podkreśla on, że morskie odcinki gazociągów dostarczających gaz do UE nie mogą być obsługiwane w oparciu o prawo kraju trzeciego. Niestety legislacja Wspólnoty ich nie obejmuje koncentrując się na infrastrukturze naziemnej. Jednak **dbając o przejrzystość zasad obowiązujących w UE Komisja Europejska powinna -zdaniem Szewczowicza- za pomocą porozumienia z Rosją wypracować specjalny reżim prawny dla Nord Stream 2. Musi on gwarantować przejrzystość zasad dla funkcjonowania rurociągu w**

**oparcu o najważniejsze zasady prawa unijnego** (rozdzielenie funkcji operatora, dostawcy i właściciela). Konieczność taka wynika z faktu, że jego ogromna przepustowość będzie mieć wpływ na rynki krajów członkowskich. Podobne stanowisko jak Szewczowicz prezentuje np. Dyrektoriat Generalny ds. Energii KE.

Innymi słowy Polska musi skoncentrować się na wymuszeniu na Komisji Europejskiej realizacji zapowiedzi wiceprzewodniczącego KE. W pewnym sensie dzięki działaniom Duńczyków to już się dzieje. Bruksela chce poprosić kraje członkowskie o mandat negocjacyjny.

**W rozmowie z Energetyka24 jedna z kluczowych osób odpowiedzialnych w polskim rządzie za reagowanie na działania rosyjskie w sektorze gazu ziemnego twierdzi ponadto, że „konieczne będzie także sprawdzenie czy umowy infrastrukturalne, w tym dotyczące finansowania infrastruktury, będą podlegać unijnej Dyrektywie o bezpieczeństwie dostaw gazu (SOS)”. Mogłoby to dać dodatkowe argumenty władzom w Warszawie w walce z Nord Stream 2 na gruncie prawnym (kwestia opłacalności rury). Szczególnie na polu niejasnego wsparcia finansowego dla Gazpromu ze strony zachodnich koncernów.**

Ostatnim elementem, po który mogłaby sięgnąć Polska są kwestie środowiskowe (np. w oparciu o konwencję w Espoo), mogące opóźnić budowę Nord Stream 2, co jest nie bez znaczenia w kontekście planów realizacji Korytarza Norweskiego. Jednak konieczne w tym wypadku byłoby uzasadnienie, że nowe nitki rurociągu Gazpromu nie będą podlegać pozwoleniom uzyskanym przez Nord Stream 1. W tym celu konieczne byłoby wymuszenie na rosyjskiej spółce zmiany trasy nowego gazociągu. Dziś może to zrobić jedynie Dania wdrażając w życie przepisy, które z przyczyn bezpieczeństwa, mogą zatrzymać budowę rurociągów na jej wodach terytorialnych (pozostałe fragmenty rury przechodzą przez bezpośrednie strefy ekonomiczne).

Zobacz także: [Niemiecki partner rusza z odsieczą Gazpromowi. „Wojna rurociągów z LNG” \[ANALIZA\]](#)